

Monika Krajewska

Uniwersytet Mikołaja Kopernika w Toruniu

monika.krajewska@umk.pl

ORCID: 0000-0002-4066-5125

IRINA ADELGEJM – TŁUMACZKA (NIE TYLKO) NOBLISTKI

DOI: <http://dx.doi.org/10.12775/RP.2022.007>

Zarys treści: W niniejszym artykule została przedstawiona sylwetka Iriny Adelgejm, uhonorowanej nagrodami tłumaczki wielu polskich utworów na język rosyjski, w tym książek Olgi Tokarczuk. Ukazano jej drogę do zostania tłumaczką, pierwsze zetknięcie z prozą późniejszej Noblistki i dalsze etapy wyznaczone przez kolejne przekłady jej tekstów. Słowo „droga” pojawia się w artykule często, jest ono bowiem metaforą procesu przekładowego – chęci przejścia po śladach autora, przejścia uważnego, krok po kroku, słowo za słowem. Poruszono w tym kontekście temat przeżywania tłumaczonego tekstu, przyswajania go przez świadomość do fałszywych wręcz wspomnień, trudności przekładowych wynikających m.in. z tego właśnie głębokiego doświadczenia lektury oraz – co niezwykle ważne – odpowiedzialności za tłumaczone słowo, a zatem – zagadnienie etyki przekładu.

Słowa kluczowe: Irina Adelgejm, tłumaczka, Olga Tokarczuk, proces przekładu, etyka tłumaczenia

Irina Adelgejm urodziła się w lipcu 1971 roku, wyrosła w polonofilskiej rodzinie (o polskich korzeniach)¹. Chęć zostania tłumaczką pojawiła się bardzo szybko, już w szkole podstawowej. W trakcie jednej z lekcji języka angielskiego zafascynowała ją myśl, że nie tylko rozumie znaczenie jakiegoś

¹ Szkielet artykułu powstał na podstawie wielu rozmów przeprowadzonych z Iriną Adelgejm. Część w ten sposób zgromadzonych refleksji została przedstawiona w rozdziale *Irina Adelgejm swoimi słowami* będącym częścią książki *Oswoić słowo. Komentarze w północnych książkach Mariusza Wilka i ich rosyjskich przekładach* (Krajewska 2017). Część refleksji – tych najnowszych – zrodziła się z pytań zadanych na potrzeby niniejszego tekstu.

długiego zdania z bajki Oscara Wilde'a, ale też potrafi je w odpowiedni sposób przekazać w języku rosyjskim – było to w trzeciej klasie. W szóstej zdecydowała się na przekład zupełnie przypadkowego angielskiego tekstu traktującego o uczniach. Opatrzyła wówczas zeszyt, zawierający rosyjski wariant owego utworu, słowami: „tłumaczyła Irina Adelgejm”. Sama taki napis ujrzała kilkanaście lat później na pierwszym opublikowanym przekładzie. Prologiem translatorskiej przygody były wspomnienia jej ukochanego reżysera Krzysztofa Kiesłowskiego². Dziś Irina Adelgejm za swą pracę przekładową, badawczą oraz popularyzowanie polskiej kultury i nauki w Rosji może pochwalić się kilkoma wyróżnieniami, m.in. medalem „Za wkład w naukę” (2007), nagrodą „Иллюминатор” (2010), „Polski Pegaz” (2011) oraz Złotym Krzyżem Zasługi (2013) (Krajewska 2017: 37).

Zanim jednak pojawiły się wyróżnienia, były prywatne warsztaty przekładowe pod okiem wspaniałej tłumaczki, redaktorki i ambasadorki kultury polskiej – Kseni Starosielskiej³. To właśnie wieloletnia przyjaźń z nią była dla Iriny Adelgejm rodzajem uczestnictwa w zajęciach translacyjnych. Ksenia bowiem takie zajęcia prowadziła. Pierwsze spotkania seminarium dla tłumaczy pod nazwą Transatlantyk⁴ i pod opieką Kseni Starosielskiej odbyły się na przełomie wieków⁵. Seminarium to nie powstało tylko po to, by w trakcie spotkań omawiać istniejące tłumaczenia lub dyskutować o trudnościach

² К. Кесьлевский, *О себе*, „Иностранная литература”, 1998, № 11 (część I) i № 12 (część II). Fragment tłumaczenia dostępny jest online: <http://magazines.russ.ru/inostran/1998/11/keslev.html> (dostęp: 20.06.2022).

³ Tłumaczka literatury polskiej wielokrotnie wyróżniana za swą pracę, m.in. nagrodą Transatlantyk przyznawaną wybitnemu ambasadorowi literatury polskiej za granicą (2008). Za osiągnięcia w dziedzinie przekładów i popularyzacji literatury polskiej w Rosji otrzymała Krzyż Kawalerski Orderu Zasługi RP i Odznakę Honorową „Zasłużony dla Kultury Polskiej”. Więcej na temat Kseni Starosielskiej w artykule: Krajewska 2012.

⁴ Warto odnotować, że kilka lat później, w 2005 roku, Instytut Książki zaczął przyznawać nagrodę o tej nazwie, którą to nagrodę, jak już wspomniałam w poprzednim przypisie, otrzymała również Ksenia Starosielska.

⁵ W wywiadzie przeprowadzonym przez Annę Żebrowską Ksenia Starosielska wymienia 2001 rok („W roku 2001 ówczesny dyrektor Instytutu Polskiego w Moskwie Marek Zieliński zaprosił rosyjskich polonistów, żeby się naradzić, co warto wspólnie robić. «Dobrze byłoby zorganizować seminarium dla młodych tłumaczy» – powiedziała Ksenia Starosielska. – Postawiłam jednak Zielińskiemu warunek: musicie nam pomóc wydawać to, co przełożymy. To nie mogą być tylko ćwiczenia, chcemy widzieć książki”: Żebrowska 2009), zaś w tekście powstałym po śmierci Kseni (*Незаменимая Ксения Яковлевна*) mowa jest o 2000 roku („Первые встречи молодых переводчиков состоялись в 2000 году”: Kozerenko 2020).

przekładów chowanych do szuflady, co – oczywiście – też niekiedy miało miejsce. Efekty pracy z założenia miały być publikowane. Jednym z takich efektów jest wydany w 2006 roku zbiór opowiadań Olgi Tokarczuk *Gra na wielu bębenkach* (2001) (ros. *Игра на разных барабанах*). Wśród tłumaczek znalazła się Irina Adelgejm, niebiorąca, jak wspomniałam, udziału w seminaryjnych spotkaniach. W momencie pracy nad książką była już doświadczoną tłumaczką, posiadającą w swym dorobku kilkanaście przekładów⁶, w tym przekład utworu *Ostatnie historie* (ros. *Последние истории*), który został wydany wcześniej, choć w tym samym 2006 roku.

Ostatnie historie są więc pierwszym akordem w tłumaczeniowych historiach Iriny Adelgejm związanych z Olgą Tokarczuk. Trzeba jednak od razu zaznaczyć, że Irina jest świetną znawczynią polskiej literatury współczesnej, zatem twórczość pisarki śledziła z wielkim zainteresowaniem właściwie od samego początku. Pamięta nawet, od kogo po raz pierwszy usłyszała nazwisko przyszłej Noblistki. Była to Grażyna Borkowska, pracowniczka Instytutu Badań Literackich PAN, a miało to miejsce w połowie lat 90. (po ukazaniu się *Prawieku*).

Ostatnie historie Irina odebrała jako swoje, odnalazła się w nich, zapragnęła je przetłumaczyć. Ta książka to swego rodzaju literackie doświadczenie autopsychoterapeutyczne, niezmiernie potrzebne współczesnemu człowiekowi, próbującemu ignorować śmierć. Tej książce Irina zawdzięcza refleksję na temat owego autopsychoterapeutycznego potencjału słowa w literaturze, co z kolei stało się impulsem do powstania liczącej ponad 600 stron książki *Psychologia poetyki. Autopsychoterapeutyczne funkcje tekstu literackiego (na materiale polskiej prozy lat 1990–2010)* (ros. *Психология поэтики. Аутопсихотерапевтические функции художественного текста (на материале польской прозы 1990–2010-х гг.)*). *Ostatnie historie* to utwór uważany przez Irinę nie tylko jako najważniejszy w twórczości pisarki, ale i niezmiernie ważny dla całej współczesnej literatury.

Nie sądziła jednak, że Tokarczuk za jakiś czas zostanie laureatką Nagrody Nobla, a ona tym samym będzie tłumaczką Noblistki. Trudno tu jednak rozsądzać, czy ten fakt ma odzwierciedlenie w innym podejściu do tłumaczonego tekstu, czy czuje się przez to większą odpowiedzialność za tłumaczone

⁶ Wykaz utworów przetłumaczonych przez Irinę Adelgejm (wraz ze wznowieniami – ponad 90 pozycji) znajduje się na stronie Instytutu Słowianoznawstwa Rosyjskiej Akademii Nauk: <https://inslav.ru/people/adelgeym-irina-evgenevna> (dostęp: 20.06.2022).

słowo. Szczególnie że w tym wypadku większość z przełożonych przez Irinę utworów Olgi Tokarczuk była już na rynku wydawniczym. Można w tym miejscu zwrócić uwagę na pewien fakt świadczący o tymże rynku. Jak pisze Maciej Piotrowski, powołując się na słowa Poliny Kozerenko:

[...] książki polskiej autorki „były konsekwentnie tłumaczone na język rosyjski, ale pozostawały absolutnie bez echa”. [...] Sytuacja zmieniła się po przyznaniu Polce Nagrody Nobla. Wydawcy gorączkowo rzucili się na książki Tokarczuk i jak mówi Kozerenko: „zaczęły pojawiać się głosy, że oto za chwilę będziemy mogli przeczytać utwory polskiej Noblistki. Głosili tak, chociaż można było ją czytać co najmniej od dziesięciu lat (i to w dobrych przekładach!)” (cyt. za: Jastrzębska 2021: 75).

Tu małe sprostowanie – nie co najmniej od dziesięciu lat, a prawie dwudziestu, gdyż pierwszy tekst, chodzi o opowiadanie *Numery* (ros. *Номера*) w tłumaczeniu Kseni Starosielskiej, opublikowano już w 2000 roku⁷. A zatem od razu, bez czekania na reakcje wydawnictw – jak odnotowuje Katarzyna Jastrzębska (ibid.: 74) – czytelnicy mogli sięgnąć po utwory polskiej Noblistki, i to (powtórzę) w dobrych przekładach. Polina Justowa, językoznawczyni, tłumaczka i redaktor naczelna portalu Culture.pl, zauważa, że Oldze Tokarczuk poszczęściło się z rosyjskimi tłumaczami (ibid.).

Fakt, że polska pisarka otrzymała Nagrodę Nobla, choć bardzo ucieszył, nie zmienił podejścia Iriny Adelgejm ani do autorki, ani do jej twórczości, dał jednak wraz ze wznowieniami książek możliwość zaznania – jak to określiła – właściwie nieosiągalnego teraz szczęścia, a mianowicie szansy na ponowne wrócenie w roli tłumaczki do przełożonego już tekstu. Na wrócenie po tym, jak ów tekst się już odleżał, kiedy można było na niego spojrzeć z innej perspektywy, z perspektywy nabytego doświadczenia, nie tylko profesjonalnego, ale i ludzkiego po prostu. Jak to nowe spojrzenie wpłynęło na nowe tłumaczenia? Biegunowo. Co *nomen omen* dotyczy *Biegunów*, których Irina Adelgejm przetłumaczyła prawie na nowo (co ciekawe, nie ma w książce żadnej adnotacji, że to poniekąd inny tekst)⁸. Ukochane

⁷ О. Токарчук, *Номера*, перевод К. Старосельской, „Иностранная литература”, 2000, № 8, <https://magazines.gorky.media/inostran/2000/8/nomera.html> (dostęp: 20.06.2022).

⁸ Publikacja z 2010 roku – wydawnictwo Новое Литературное Обозрение; publikacja z 2018 roku – wydawnictwo Эксмо.

Ostatnie historie zaś takiej potrzeby nie wywołały, choć oczywiście druga redakcja różni się nieco od pierwszej. *Opowiadania bizarne* – w przekładzie *Диковинные истории* – zostały opublikowane w 2019 roku, więc reedycji nie podlegały. W dalszej kolejności ukazał się utwór *Prowadź swój pług przez kości umarłych* (2020) i wreszcie *Księgi Jakubowe*, które są teraz (2022) w redakcji.

Księgi – to dla Iriny Adelgejm pierwsze doświadczenie pracy z tak obszerną powieścią. Pracy, która przypomina długą drogę, na której jest wszystko: i strach, i zachwyty, i rozdrażnienie, i zmęczenie, i radość powrotu, i uczucie zagubienia, i uczucie gruntu pod nogami, i chęć przyspieszenia tempa, i nagle potrzeba zatrzymania się.

Pozostajmy przy słowie droga. Za przełożeniem tego czy innego utworu stoi w pierwszej kolejności – jak pisze tłumaczka – chęć przejścia drogi autora dokładnie, pieszo, tj. słowo za słowem. Jest to głębokie, prawie fizjologiczne doświadczenie przeżywania tekstu. To, co zostało przetłumaczone, jest samoistnie przyswajane przez świadomość (a może nawet i głębiej) do wręcz urojonych wspomnień, fałszywego uczucia, że nam się to przydarzyło. Nie każdą książkę tłumacz może tak odebrać, przyjąć jako swoją, potraktować jako przeżytą choćby za pomocą systemu luster. Dlatego niezmiernie bliska i ważna dla Iriny Adelgejm jest myśl Olgi Tokarczuk:

To, co w pisaniu jest dla mnie ważne i rozwijające, to próby utożsamiania się z innymi bytami czy ludźmi. Myślę, że na tym właśnie polega pisanie, na możliwości empatii. Żeby stworzyć postać, musisz się najpierw poczuć tą postacią, spojrzeć na świat jej oczami, wyjść poza ja (Korbela, Lelek 2000).

Proza pisarki, według słów Jeleny Rybakowej, z czym zgadza się tłumaczka, „przywraca zaufanie do bytu, do istnienia”. A co może być ważniejsze – jak dopytuje – w dzisiejszej trudnej, strasznej rzeczywistości?

Olga Tokarczuk – akcentuje Irina Adelgejm – od samego początku jest jej autorem⁹, co nie oznacza oczywiście, że nie zdarzają się mniej lub bardziej wymagające przekładowo miejsca. W *Księgach Jakubowych* wśród tych miejsc wskazuje ogólnie różnego typu realia. Są to jednak sprawy techniczne. Liczy się co innego – tu powtarza za Ksenią Starosielską – zdecydowanie

⁹ Odzwierciedla się to też w tytule wywiadu z Iriną Adelgejm, por. *Ольга Токарчук – безусловно «мой» автор* (Yustova 2019).

lepiej przekładać jest dobrą prozę, autora, którego cechuje indywidualna intonacja. Jeśli się ją uchwyciło (a tym bardziej jeśli współgra ona z twoją), to – bez względu na cały szereg poszczególnych dylematów – ta intonacja cię poprowadzi i doprowadzi do końca. Trudność polega na czymś innym. Tłumaczenie jest oczywiście – mimo ogromnej chęci – nie dokładnym powtórzeniem autorskiej drogi, a procesem maksymalnego przybliżania się do niej, w kontekście tempa, głębi. I nie chodzi o pokonanie dystansu, o to, by dojść do celu, a – jak już powiedziano wcześniej – o przeżywanie tej drogi. Przy takim nastawieniu w procesie przekładu nieuchronne jest zetknięcie się z bolesnymi momentami, przeżywanymi mocniej niż przy „zwykłej lekturze”. Czasem wręcz ma się wrażenie, że zaglądamy za głęboko.

Podczas jednej z rozmów poruszyliśmy z Iriną Adelgejm temat utożsamiania się z bohaterami tłumaczonych utworów, szczególnie gdy razem z bohaterem/narratorem jest się w analogicznym punkcie życia (np. gdy wychowuje się małe dziecko). Wówczas ból czy lęk są bardzo mocno odczuwalne, a sama praca nad przekładem przez to niezmiernie trudna – czego doświadczyła tłumaczka, m.in. obcując z książką Wojciecha Tochmana *Jakbyś kamień jadła* (ros. *Ты будто камни грызла*, 2004).

Inna trudność dotyczy etyki tłumaczenia. Coraz częściej Irina Adelgejm dochodzi do wniosku, że przekład wiąże się z poczuciem fundamentalnej nieprzekładalności tekstu literackiego na początku i na końcu pracy. A między tymi dwoma punktami jest bardzo osobista droga kompromisów i złudzeń. Nie ma innej drogi, ale z drugiej strony to ona – bolesna, ale też fascynująca – pozwala obcojęzycznemu utworowi stać się częścią innej literatury, a obcemu słowu „wszczepić się” w język docelowy. To w wyniku przekładu i jego lektury powstaje złożone współdziałanie obcej tradycji i własnej kultury, współdziałanie, które ma wpływ na kulturę przyjmującą. Na tym polega odpowiedzialność tłumacza (i redaktora, o którym tłumaczka nie zapomina). I to właśnie stanowi etyczny kontekst pracy.

Taka optyka idealnie pasuje do uwagi Jerzego Jarniewicza, który stwierdza, że choć nie uwzględnia tego żadne prawo, to tłumacz literacki wykonuje zawód społecznego zaufania, uwiarygadnia daną książkę swoim nazwiskiem (Jarniewicz 2018). W rozmowie z Maciejem Piotrowskim dodaje:

Przekładając jakieś dzieło, polecamy je czytelnikom, dajemy mu swoje nazwisko. W idealnym świecie nazwisko tłumacza powinno być gwarantem jakości książki. Nie tylko jakości tłumaczenia, ale też wartości przełożonego dzieła.

Innymi słowy, tłumacze są odpowiedzialni za to, co tłumaczą – a nie tylko za to, jak tłumaczą¹⁰ (cyt. za: Jastrzębska 2020: 64)¹¹.

Tu niezmiernie ważna jest świadomość, że choć tłumacz często pozostaje niewidzialny, to w końcu on, nie tylko autor, podpisuje się pod tekstem, on sygnuje swoim nazwiskiem przetłumaczone treści. Dlatego tak istotne jest pokrewieństwo myśli i akceptacja oryginału. W tym wymiarze jako przykład można podać niektóre fragmenty utworów Mariusza Wilka, którego cały północny cykl Irina Adelgejm przetłumaczyła na język rosyjski. Zdarzało się, że w trakcie pracy wchodziła w polemikę z autorem, co skutkowało w przekładzie bądź zmianą, bądź redukcją niektórych spostrzeżeń (co jednak było uzgadniane z autorem), np. dotyczących zamordowanej Anny Politkowskiej. Autor może napisać wszystko, ale Irina Adelgejm nie pod wszystkim jest w stanie podpisać się swoim nazwiskiem¹². To też ciekawy punkt w przypadku konfrontowania oryginału z przekładem i uświadamiania sobie pewnego kontraktu zawartego między tłumaczem i autorem, z którego rzadko kiedy zdaje sobie sprawę czytelnik, oskarżając tłumacza (w przypadku zauważenia znacznych różnic) o brak wierności (można w tym miejscu zasygnalizować dodatkowe pytania o tę wierność – względem czego/kogo ma być zachowana? – tekstu, autora, siebie?).

¹⁰ Zagadnienie „co”, tj. utwór jakiego autora wybiera tłumacz, i „jak”, tu w znaczeniu: z jakim nastawieniem podchodzi do przekładu, porusza Markus Eberharter (2014). Pisze o Wandzie Kragen, która uważając, że ważny jest zróżnicowany obraz Niemiec Zachodnich po II wojnie światowej, że Polacy powinni „wiedzieć nie tylko o żądzy odwetu i tendencjach rewizjonistycznych [...], ale także o tendencjach przeciwstawnych, wzmagających się tam ustawicznie” (ibid.: 119), staje się popularyzatorką Heinricha Bölla, a jego utwory tłumaczy w taki sposób, by wypuklić wymowę oryginału. W przypadku analizowanego przekładu *Gdzie byłeś, Adamie?* Eberharter odnotowuje, że „za pomocą stosowanych rozwiązań translatorskich, np. amplifikacji i drobnych przesunięć semantycznych, Kragen podkreśla [...] sposób odczytania tekstu, który jest zbieżny z tezą, że Böll jest autorem zachodnioniemieckim, mówiącym wyraźnie o winie i zbrodniach Niemców” (ibid.: 120). W ten sposób tłumaczka dba „o właściwą relację pomiędzy tekstem przekładanym a potencjalnymi odbiorcami w kulturze docelowej” (ibid.: 121), wychodzi naprzeciw ich oczekiwaniom.

¹¹ Por. też: tłumacz „[s]woim nazwiskiem, kunsztem, renomą gwarantuje jakość zarówno przekładu, jak i oryginału” (Prais 2022: 12).

¹² Aby jednak móc wyrazić swoje zdanie, należy wpiąć w całość zapoznać się z danym utworem, choć – jak zauważa m.in. Jerzy Jarniewicz – „[n]iektórzy tłumacze przyznają się do tego, że nie czytają wcześniej książek, do których przekładu się biorą, bo w ten sposób podtrzymują swoje nimi zainteresowanie” (Jarniewicz 2018).

W kontekście kontaktu tłumacza z autorem i „poprawiania” oryginału warto wrócić do książek Noblistki. Tu Irina Adelgejm przypomina sobie tylko jedną taką sytuację, którą wyłowiła z *Ostatnich historii* – tam trzecio-planową bohaterkę w jednym miejscu nazywano nauczycielką, w innym – sekretarką. Takich sytuacji jest oczywiście więcej. Wie o tym Olga Tokarczuk. Bardzo ceni sobie kontakt z tłumaczami i ceni sobie ich pracę – oni bowiem udzielają własnego głosu, by zaznajomić z jej tekstami obcojęzycznego odbiorcę, nierzadko czyszcząc je właśnie z różnych lapsusów (za co jest ogromnie wdzięczna, podkreślała to chociażby na spotkaniu z tłumaczami podczas Kongresu Tłumaczy Literatury Polskiej w Krakowie, 3–7 czerwca 2009). Na spotkaniu tym byli oczywiście obecni i tłumacze, opowiadający o dzieleniu się różnymi rozwiązaniami i kontaktowaniu się z autorką w momentach kryzysowych i nie tylko¹³. Irina Adelgejm, choć zna pisarkę osobiście, koresponduje z nią, to stara się jednak nie naprzykrzać pytaniami, szczególnie że w zasadzie nie ma takiej potrzeby. Owa wspomniana już intonacja, współgrająca z intonacją tłumaczki, właściwie zawsze pozwalała tekstowi „wytłumaczyć się” samemu.

Słowo jeszcze o tej intonacji. Dotyczy to co prawda przekładów książek Mariusza Wilka, ale dotyczy właśnie melodii, rytmu. Walentin Kurbatow, krytyk literacki, dzieląc się przemyśleniami o *Wilczym notesie*, *Wołocie* i *Tropami rena* w rosyjskim przekładzie, zauważył:

zupełnie rosyjski jest ich oddech, który poznasz nie po słownictwie nawet, lecz po powietrzu, jakim oddycha tu fraza, po biciu jej serca. Irina Adelgejm [...] tak trafnie to odgadła, sercem usłyszała, że powstaje wrażenie, jakby Wilk pisał od razu w języku rosyjskiej Północy, gdzie trwa jeszcze i krzepkie słowo pogańskie, i chrześcijańskie, i łagierne; słowo Saamów, Czudów, Łoparów i Muromców [...], i biedne słowo codzienne, biorące początek w prostym bytowaniu, gazecie, polityce (Kurbatow 2012: 128).

Warto w tym miejscu zastanowić się, jak wygląda proces przekładu. Odnotowane wykształcenie polonistyczne, jak również ciągle pogłębiana wiedza na temat literatury polskiej sprawiają, że świetnie znana jest Irinie Adelgejm

¹³ O ciepłym stosunku tłumaczy do Olgi Tokarczuk, ale też współpracy między sobą, może świadczyć przygotowany film składający się z czytanych przez tłumaczy fragmentów przełożonych utworów, zob. <https://www.youtube.com/watch?v=AysB0zAoUiA> (dostęp: 20.06.2022).

zarówno biografia danego autora, jego twórczość, jak i kontekst powstania konkretnego tekstu. Stąd ten etap procesu przekładowego w pewnym sensie może pominąć. Kolejny krok – to prawie dosłowne tłumaczenie, próba sformułowania wariantu możliwie najbliższego oryginałowi. Jeśli udaje się od razu znaleźć potrzebną frazę (choć nie zawsze dotrwa ona do ostatecznej wersji) – to dobrze, jeśli nie – to na tym etapie zostają puste (wykropkowane) miejsca. Taka postać tekstu staje się podstawą do kolejnych odczytań i poprawek. W chwili, gdy nie zaglądając do oryginału, odczuwa się w przekładzie bliski z nim związek (lecz już nie dosłowny, niebędący kalką), przychodzi myśl, że dany fragment ma już prawo zaistnieć w języku docelowym. Do owych pustych, wykropkowanych miejsc tłumaczka wraca kilkakrotnie, za każdym razem szlifując ostateczny kształt. Miejsca te najczęściej dotyczą nienormatywnej leksyki, w mniejszym zaś stopniu nazw własnych i gier słownych. Zdecydowanie na określenie nieprzekładalności zasługuje według tłumaczki słownictwo gwarowe oraz teksty przesycone aluzjami i cytatami, które w rezultacie wymagają wielu przypisów burzących ciągłość tekstu (Krajewska 2017: 39). Od niektórych komentarzy nie zawsze da się niestety odejść¹⁴ (choć istnieje ryzyko sprzeniewierzenia się oryginałowi, tj. podania wprost tego, co celowo było w nim zakamuflowane), a niektórych niekiedy domaga się redaktor¹⁵, za co my, czytelnicy, czując rozdrażnienie z powodu zbyt dużej liczby przypisów, zajmujących połowę strony, zrywających nie fabuły, winą obarczamy tylko i wyłącznie tłumacza.

Tu właśnie w odniesieniu do poniekąd już zakulisowych historii, czyli zaglądając głębiej w proces powstawania końcowego produktu, można na koniec przytoczyć też pewne humorystyczne wspomnienie pracy nad przekładem tzw. harlekinów. Motywacja do podjęcia się ich translacji przez Irinę Adelgejm miała dwa źródła – z jednej strony potrzebne były pieniądze,

¹⁴ Tłumaczka, zaznaczając, że komentarz w wielu przypadkach jest nieuniknionym elementem tłumaczonego tekstu, przytacza słowa Michaiła Gasparowa: „przekład rozpoczyna interpretację tekstu, komentarz ją kontynuuje” (zob. Krajewska 2017: 43 oraz Adelgejm 2008).

¹⁵ Współpraca z redaktorem nie ma oczywiście tylko negatywnego wydźwięku: redaktor bowiem „[o]dgrywa bardzo ważną rolę, zwracając uwagę na te frazy, w których słychać obce akcenty, niecodziennosc stylu, kalki. Nie zawsze jednak uwagi redaktora powinny być uwzględniane, dotyczy to tych miejsc, w których inność, nierówność stylu czy pewna szorstkość wypowiedzi są celowe, wyrażają autorski zamysł oryginału. Przeniesienie go, jak zaznacza Irina Adelgejm, nie musi mieć dosłownego charakteru, dlatego komentarz redaktora bywa o tyle cenny, że prowokuje do kolejnych poszukiwań, które często dają efekt korzystniejszy od początkowego” (Krajewska 2017: 42–43).

z drugiej – odmiana (przekład z języka angielskiego). W rezultacie ta druga strona okazała się zdecydowanie ważniejsza – płacili niewiele, ale zabawy było – wspomina tłumaczka – co niemiara. Każdy bohater miał gęstą czuprynę, którą stroszył w chwili wzburzenia, każdy miał niebieskie oczy, które w chwili wzburzenia granatowiały. Każda bohaterka, przechodząc obok głównego bohatera, czuła jego męski zapach, co trudno było bez drugiego dna oddać w języku rosyjskim. Po dokonaniu przekładu teksty trafiły do redakcji, w której padło pytanie o tytuły. Wskazane przez Irinę Adelgejm nie zostały przyjęte – po pierwsze dlatego, że nie były chwytliwe, po drugie dlatego, że do każdej książki był tylko jeden. A jak się okazało, zasada jest taka, że każdy przynosi minimum pięć propozycji do wyboru. Zauważywszy zaskoczenie tłumaczki, redaktorka wyciągnęła kartkę z przygotowanymi przez kogoś innego tytułami i... każdy bez wyjątku idealnie pasował do przetłumaczonych utworów¹⁶ (Krajewska 2017: 40).

Kolejny raz należy zatem zaznaczyć, że nie za wszystko, co trzyma w ręku czytelnik przekładu, odpowiada tłumacz. Choć to on, jak już zostało powiedziane, zmagą się z fakturą oryginału, podejmuje ostateczne decyzje, stara się kroczyć śladem twórcy, to on – przez swą pracę i zaangażowanie (w przypadku Iriny Adelgejm również poprzez działalność naukową) – staje się ambasadorem danego pisarza w swoim środowisku językowym. To z kolei pozwala spojrzeć na jego rolę z szerszej – socjologicznej – perspektywy, zaprasza do badania nie tylko samych przekładów, ale postawienia w centrum tych badań właśnie autora tłumaczenia¹⁷.

Literatura

Adelgejm I., 2008, Postscriptum do artykułu: M. Krajewskiej, „Mercedes-benz” Pawła Huellego i jego rosyjski przekład, [w:] Słowo z perspektywy językoznawcy i tłumacza, t. 3, A. Pstyga (red.), Gdańsk, s. 142–143.

¹⁶ A były to: Ш. де Вита, *Я тебя никогда не обижу* (*On Baby Patrol*) oraz Р. Николас, *Шипы и розы* (*Man, Wife and little Wonder*).

¹⁷ Zob. wspomniany już tekst Markusa Eberhartera (2014) oraz m.in. artykuły: Karoliny Dębskiej (2018), Małgorzaty Gaszyńskiej-Magiery (2012), Reginy Solovej (2022). Warto wskazać w tym kontekście również książkę Krzysztofa Umińskiego (2022).

- Dębska K., 2018, O niewidoczności tłumacza raz jeszcze. Na przykładzie tłumaczek w Polsce 1697–1763, „Przekładaniec”, 36, s. 60–81.
- Eberharter M., 2014, Socjologiczne spojrzenie na rolę tłumaczy literatury. Na przykładzie Wandy Kragen i recepcji literatur niemieckojęzycznych w Polsce po 1945 r., „Rocznik Przekładoznawczy. Studia nad teorią, praktyką i dydaktyką przekładu”, 9, s. 115–128.
- Gaszyńska-Magiera M., 2012, Tłumacz w kontekście kulturowym i społecznym. O Zofii Chądzyńskiej, „Przekładaniec”, 26, s. 68–86.
- Heydel M., 2009, Zwrot kulturowy w badaniach nad przekładem, „Teksty Drugie”, 6, s. 21–33.
- Jarniewicz J., 2018, Syzyf zwycięzca, „Dwutygodnik.com”, <https://www.dwutygodnik.com/artkuyl/7939-szyf-zwyciezca.html> Dwutygodnik.com (dostęp: 20.06.2022).
- Jastrzębska K., 2021, Irina Adelgejm – rosyjska tłumaczka i literaturoznawczyni, „Między Oryginałem a Przekładem”, 2(52), s. 63–78.
- Korbel J., Lelek M., 2000, O przyrodzie, literaturze, feminizmie, micie, życiu i śmierci, rozmowa z Olgą Tokarczuk, „Dziki Życie”, 4/70, <https://dzikiezycie.pl/archiwum/2000/kwiecien-2000/o-przyrodzie-literaturze-feminizmie-micie-zyciu-i-smierci-rozmowa-z-olga-tokarczuk> (dostęp: 20.06.2022).
- Kozerenko P., [w:] Vekshina A., 2020, Nezamenimaya Kseniya Yakovlevna [Козеренко П., [w:] Векшина А., 2020, Незаменимая Ксения Яковлевна], <https://novayapolsha.pl/article/nezamenimaya-kseniya-yakovlevna/> (dostęp: 20.06.2022).
- Krajewska M., 2012, Gdańsk – Moskwa – Kraków. Spotkania z Ksenią Starosielską, „Przekładaniec”: Przekład mistrzów, 26, s. 53–67.
- Krajewska M., 2017, Oswoić słowo. Komentarze w północnych książkach Mariusza Wilka i ich rosyjskich przekładach, Toruń.
- Prais D., 2022, Przekład sztuki i sztuka przekładu, „Literacka”, 3(35), s. 12.
- Solová R., 2022, „Przyjaciele polskich książek” i „słudzy doskonałości”, „Między Oryginałem a Przekładem”, 3(57), s. 59–77.
- Umiński K., 2022, Trzy tłumaczki, Warszawa.
- Yustova P., 2019, Ol’ga Tokarchuk – bezuslovno «мой» avtor, rozmowa z Iriną Adelgejm, [Юстова П., Ольга Токарчук – безусловно «мой» автор, интервью с Ириной Адельгейм], <https://culture.pl/ru/article/irina-adelgeym-olga-tokarchuk-bezuslovno-moy-avtor-intervyu> (dostęp: 20.10.2022).
- Żebrowska A., 2009, Kwestia taboretu, rozmowa z Ksenią Starosielską, „Wysokie Obcasy”, <https://www.wysokieobcasy.pl/wysokie-obcasy/7,96856,6686129,kwestia-taboretu.html> (dostęp: 20.06.2022).

Irina Adelgejm – the translator of (not only) the Nobel Prize winner

Summary

This article presents Irina Adelgejm, an award-winning translator of many Polish works into Russian, including books by the Nobel Prize winner Olga Tokarczuk. It shows the way to becoming a translator, the first encounter with the prose of Olga Tokarczuk and further stages marked by successive translations of her texts. It is worth adding that these were not only the translation stages, but also scholarly ones. Irina Adelgejm owes her reflection on the autopsychotherapeutic potential of the word in literature to the book *The Last Stories* by Olga Tokarczuk, which in turn became the impetus for her to write a book of over 600 pages – *Psychology of Poetics. Autopsychotherapeutic functions of a literary text (on the material of Polish prose in the years 1990–2010)*.

In the article the word “way” is often used because it is a metaphor for the translation process: the desire to follow the author’s footsteps, to walk carefully, step by step, word for word. In this context, the subject of experiencing the translated text, assimilating it by the awareness of even false memories, translation difficulties resulting from, among others, this profound experience of reading, but also from working with the realities, and – which is extremely important – responsibility for the translated word, and the issue of translation ethics are analysed.

The translator often remains invisible, but in the end it is he/she, not only the author, who authors the text and he/she who signs the translated content with his/her name. That is why it is so important that the thoughts of the author and translator are related, and that the original is accepted.

Keywords: Irina Adelgejm, translator, Olga Tokarczuk, translation process, translation ethics

